

Standard a odmienność w kształceniu ekonomistów

Mówiąc o ustalaniu standardu w kształceniu ekonomistów należy zdać sobie sprawę co najmniej z dwóch grup problemów;

1. związanych z dokładnym określeniem cech, którym powinien odpowiadać dobry ekonomista (wynika to z niejednoznaczności zakresu zadań stawianych przed ekonomistami, zróżnicowania środowisk pracy, w których działa ekonomista, braku jednoznacznych kryteriów oceny efektów jego działania),
2. z wynikających z samego pomiaru jakości kształcenia i porównywania poziomu kształcenia w różnych szkołach, na odmiennych kierunkach – jest to związane z koniecznością wiązania edukacji na poziomie wyższym z badaniami naukowymi, z respektowaniem prawa do swobody programowej, doboru podręczników, sposobu prowadzenia zajęć ; wiąże się to z trudnością określenia stopnia przełożenia dobrych wyników na studiach na umiejętność aplikacji wiedzy w praktyce, z kwestią dostrzegania i formułowania problemów, a nie tylko ich rozwiązywaniem poprzez wyszukanie mniej lub bardziej złożonego algorytmu.

Z obawy przed tymi problemami, poprawą jakości kształcenia na studiach ekonomicznych próbuje się sterować poprzez nakłady lub określenie pewnych form i czasu realizacji zajęć, formalnych wymogów odnośnie kadry. W przypadku Polski w ostatnich latach wzrost nakładów na szkolnictwo ekonomiczne nastąpił poprzez pozyskiwanie środków ze strony studentów i ich rodzin (szkolnictwo prywatne oraz wieczorowe i zaoczne). W warunkach konkurencji pomiędzy szkołami doprowadziło to do wzrostu liczby studentów niestacjonarnych i **dyspersji wyników kształcenia. Trudno jest przyjąć założenie, że ograniczy ją istotnie formalna kontrola warunków realizacji kształcenia.** Działania związane z tą kontrolą niewiele mają wspólnego z rozeznaniem rzeczywistej jakości kształcenia na studiach i co gorsze mogą zagrozić pewnej niezbędnej odmienności czy zróżnicowaniu procesu edukacji na studiach. **W obecnej fazie rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce działania administracyjno - porządkowe są niezbędne**, ale nie należy ich utożsamiać z poprawą jakości kształcenia. Przy ich wprowadzaniu warto też pamiętać, że

nic tak w dłuższym okresie czasu, nie szkodzi szkolnictwu wyższemu, jak wprowadzana metodami administracyjnymi uniformizacja studiów. Celem tego typu działań może być tylko uporządkowanie pewnych zasad realizacji zajęć, wskazanie warunków niezbędnych do ich realizacji itp. Inaczej mówiąc, trzeba je traktować jako przesłankę i etap mający doprowadzić wkrótce do wieloczynnikowej oceny procesu jakości kształcenia na studiach.

Mówiąc o poprawie jakości kształcenia trzeba sformułować pewne niezbędne minima jakościowe, przeprowadzać ich ciągłą weryfikację, a odmiennosc w procesie kształcenia traktować, jako korzystne zróżnicowanie odzwierciedlające możliwości i potrzeby studentów, jak i kadr dydaktycznych a przede wszystkim rozbieżność potrzeb rynku pracy..

Kwestia standardów jakościowych w tym przypadku jest zależna od ośrodka kształcenia, który jednak **powinien dość jednoznacznie określać swoją pozycję, specyfikę w zakresie przyjętej do realizacji koncepcji.** Konieczność dostosowania kształcenia dla potrzeb środowiska, możliwości studentów i kadry wymaga orientacji w warunkach stanowiących swoiste wyznaczniki oraz w miarę rzetelnej informacji w zakresie realizacji samego procesu. Z drugiej strony zawsze jest **konieczne liczenie się z pewnym minimum programowym,** gdyż jest ono wyznacznikiem możliwości określenia pewnej odmienności w zakresie układu wartości, sposobu podejmowania decyzji, jak też umiejętności ich wdrażania. Jest to związane z niezbędnym ryzykiem dotyczącym kompromisu w zakresie godzenia odmienności zakresu studiów z metodami określania poziomu studiów.

Pewną możliwością kompromisu stwarza poszukiwanie przysłowiowej trzeciej drogi pomiędzy programem kierunku studiów, ukształtowanym w oparciu o tzw. sylwetkę absolwenta - modelu absolwenta, którego w każdym przypadku cechuje określona wiedza i umiejętności wynikające z pewnego układu przedmiotów, ich proporcji a programem kształcenia opartym na określonych dyscyplinach wiedzy, z wyraźnie określonym zakresem uwzględniającym metodykę tworzenia i interpretacji wiedzy. Pomiar w tym zakresie nie dotyczyłby tak dużej gamy przedmiotów, jak ma to miejsce w ustaleniach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Obejmowałyby jedynie trzy podstawowe dla ekonomistów przedmioty tj. rachunkowość, mikroekonomię i makroekonomię. Wszyscy studenci ekonomii niezależnie od rodzaju studiów (zaoczne, wieczorowe, dzienne) typu szkoły (licencjacka, magisterska) musieliby wykazać się takim zasobem wiedzy, umiejętności, który uznany zostałby za minimalny i warunkujący dalsze studia ekonomiczne.

Wiedza z zakresu tych trzech przedmiotów powinna mieć charakter stabilny i opracowanie odpowiednich narzędzi pomiaru (testów, opisów sytuacji itp.),

uwzględniających wiedzę zawartą w przyjętych podręcznikach powinno stanowić przedmiot corocznej pracy specjalnej komisji. Opracowanie zasad doboru treści, metod kontroli jej przyswojenia wymagało by czasu, prób a przede wszystkim środków i organizacji, która pozwoliłaby skonstruować testy, zweryfikować ich reprezentatywność i wiarygodność jeśli chodzi o wiedzę, jak też nie dopuścić do manipulacji i oszustw w trakcie przeprowadzania pomiaru (chodzi tu o takie warunki jak czas, dozór itp.). Trudności rodziłoby zwłaszcza uzgodnienie treści (programu), określenie znaczenia zagadnień, które miałyby stać się przedmiotem kontroli, stopień trudności pytań, unikania prób fetyszyzacji wyników (wykorzystywania ich do rankingów itp.), terminu pomiaru. Spore potencjalne zagrożenie mogą stanowić próby rozbudowy zakresu pomiaru poprzez włączanie innych przedmiotów.

W sumie tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga środków, czasu na opracowanie zestawu testów odzwierciedlających podstawowe pojęcia i całość materiału z każdego przedmiotu (w przyszłości może i powiązań pomiędzy przedmiotami – test zintegrowany).

Szkoły ubiegające się o akredytację powinny same zgłaszać akces do tego rodzaju badań problemowych i w przypadku ich pozytywnego wyniku przyjąć założenie, że tego rodzaju testy, ich zaliczenie przez studentów stanowi niezbędny warunek dalszego procesu akredytacji. Dalsza akredytacja związana byłaby ze swoistym równaniem w górę, jeśli chodzi o tworzenie możliwości kształcenia, tj. uwzględnianie w ocenie, potencjału uczelni mogącego wpłynąć pozytywnie na wyniki edukacji np. dorobek naukowy pracowników, liczba studentów przypadająca na pracownika, liczba kandydatów na jedno miejsce na studiach, zasoby biblioteczne i dostęp do internetu itd.

Przedstawiona w skrócie koncepcja pozwoliłaby na określenie i sprawdzenie stopnia przyswojenia niezbędnego minimum wiedzy ekonomicznej dla osób chcących ukończyć studia z zakresu ekonomii. Rozwiązanie takie, zakładające pewną uniwersalizację na poziomie kierunku zostawiałoby równocześnie niezbędną swobodę programową uczelni w zakresie kształtowania programu studiów, wprowadzało elementy jakościowe dla wszystkich chcących zostać absolwentami danej uczelni. Pomiar wyników kształcenia różnicujący osiągnięcia studentów, a wyrażający się ich ocenami uzyskiwanymi z poszczególnych przedmiotów, stanowiłaby tak jak zawsze przedmiot troski poszczególnych pracowników i władz uczelni.

Wprowadzenie tego typu propozycji w życie wymaga jednak wyraźnej woli środowiska ekonomistów, przekonania o celowości poniesienia nakładów, ale tylko w takich warunkach można by było mówić o określeniu pewnych standardów kształcenia na poziomie minimalnym. Wszelkie inne działania, powtórzę to raz jeszcze, bazują na założeniu, że

odpowiedni poziom nakładów przynosi wyniki. Jest to jednak tylko częściowo słuszne - taki transfer ma ograniczony charakter, gdyż nie chroni nas przed postępującym zróżnicowaniem poziomu wiedzy podstawowej, co w konsekwencji prowadzi **do nadmiernego rozszerzenia się braku orientacji o spełnianiu minimalnych wymogów przez studentów i absolwentów różnych uczelni i typów studiów**. Odmienność kształcenia na studiach jest bardzo ważna, powinna odzwierciedlać nie tylko zróżnicowanie nakładów, rozeznanie potrzeb oraz możliwości samych studentów jak i środowiska w którym funkcjonuje uczelnia, lecz być oparta o pewne uniwersalne minimum wiedzy ekonomicznej.

W przypadku uczelni wyższych coraz istotniejsze będzie zapewnianie standardu poszczególnych usług edukacyjnych – umiejętności jego określenia i utrzymania nie da się jednak zapewnić bez kontroli (rynek wymaga tu wzmocnienia informacyjnego) rozumianej jako rzetelna informacja o okresowym sprawdzaniu realizacji przyjętych wymogów ; wprowadzenie wspomnianych minimów może ułatwić proces wdrażania standardów kształcenia w ramach poszczególnych przedmiotów czy różnicowania ich w zależności od form studiów

Model